

## TURCJA BLOKUJE PLAN POMOCY NATO DLA POLSKI I KRAJÓW BAŁTYCKICH?

---

Turcja odmawia poparcia planu pomocy NATO dla Polski i krajów bałtyckich dopóki Sojusz nie zaoferuje jej politycznego poparcia w walce przeciw kurdyjskim milicjom YPG w Syrii - informuje agencja Reuters, powołując się na czterech wysokiej rangi przedstawicieli NATO.

Ankara poinstruowała swojego przedstawiciela w NATO, by nie podpisywał planów dotyczących pomocy dla Polski i krajów bałtyckich, a także zarówno podczas oficjalnych spotkań, jak i nieformalnych rozmów kategorycznie domagał się oficjalnego uznania YPG przez Sojusz za terrorystów. Reuters zastrzega, że nie udało się uzyskać komentarza w tej sprawie ani od tureckiej delegacji do NATO, ani od resortu spraw zagranicznych w Ankarze.

Kłopotliwe stanowisko Turcji przed rocznicowym, 70. szczytem NATO, który odbędzie się w przyszłym tygodniu w Londynie, jest miarą głębokiego podziału między Ankarą i Waszyngtonem w sprawie tureckiej ofensywy w północno-wschodniej Syrii przeciw kurdyjskim milicjom - ocenia Reuters.

**Czytaj też:** [Alternatywa dla NATO? W Estonii burza po słowach wicepremiera](#)

Delegacje NATO starają się pozyskać poparcie wszystkich 29 członków Sojuszu dla planu obrony Polski, Litwy, Łotwy i Estonii na wypadek rosyjskiej agresji - przypomina agencja. Bez aprobaty Ankarę Sojuszowi trudno będzie szybko wzmocnić mechanizmy obronne dla tych krajów. Turcy "wzięli Europę Wschodnią jako zakładnika i blokują zatwierdzenie planów wojskowych, dopóki nie uzyskają ustępstw", o które zabiegają - powiedział Reuterowi jeden z dyplomatów.

**Czytaj też:** [Strategiczna porażka Turcji w Syrii, „damage control” USA \[OPINIA\]](#)

Drugi rozmówca agencji nazwał postępowanie Turcji "destrukcyjnym", zważywszy, że Sojusz stara się pokazać, jak bardzo jest zjednoczony, by odeprzeć zarzuty prezydenta USA Donalda Trumpa, który wyraża sceptycyzm, co do przydatności NATO w ogóle, jak również krytykę ze strony prezydenta Francji Emmanuela Macrona.

**Czytaj też:** ["Martwica mózgu NATO". Macron krytykuje sojusz i USA](#)

Turecka inwazja w Syrii rozpoczęła się 9 października, po ogłoszeniu przez Trumpa, że amerykański kontyngent zostanie wycofany z regionu. Prezydent został skrytykowany za tę decyzję i za porzucenie YPG, podczas gdy oddziały te stały od pięciu lat na czele koalicji walczącej razem z USA z Państwem

Islamskim (IS). Jak pisze Reuters, członkowie NATO obawiają się, że ofensywa Turcji w Syrii storpeduje próby całkowitego wyeliminowania IS. Ankara starała się skłonić NATO do wsparcia jej ekspedycji w Syrii i uznania tamtejszych Kurdów za terrorystów jeszcze przed początkiem ofensywy, ale teraz - tuż przed szczytem w Londynie - jej żądania są bardziej kategoryczne.

**Czytaj też:** [Exposé: Bezpieczeństwo to sojusze i współpraca, a wojsko? \[OPINIA\]](#)

W Londynie, na marginesie szczytu, Macron, prezydent Turcji Recep Tayyip Erdogan, kanclerz Niemiec Angela Merkel i brytyjski premier Boris Johnson mają się spotkać, by omówić sytuację w Syrii. Amerykańska administracja próbuje tymczasem poprawić relacje z Kurdami - w minioną sobotę wiceprezydent USA Mike Pence przybył z niezapowiedzianą wizytą do Iraku właśnie z taką misją. Przedstawiciel administracji Trumpa powiedział wtedy dziennikarzom, że celem wizyty Pence'a jest zarówno poprawa relacji z Kurdami, jak uspokojenie tych Amerykanów, którzy źle przyjęli decyzję Trumpa dotyczącą wycofania wojsk i uznali to za zdradę sojuszników.

**Czytaj też:** [Wiceprezydent USA spotkał się z przywódcą Kurdów](#)

Turcja i sprzymierzeni z jej siłami syryjscy bojownicy rozpoczęli w październiku ofensywę w północno-wschodniej Syrii, której deklarowanym celem jest wyparcie kurdyjskich bojowników z Ludowych Jednostek Samoobrony (YPG) z przygranicznego pasa na środkowym odcinku granicy turecko-syryjskiej i utworzenie tam "strefy bezpieczeństwa", do której Ankara zamierza przesiedlić syryjskich uchodźców przebywających w Turcji. Kurdowie nazywają tę operację czystką etniczną, oskarżają też Turcję o zbrodnie wojenne podczas ofensywy. Ankara uważa YPG za terrorystów z powodu ich powiązań ze zdelegalizowaną w Turcji separatystyczną Partią Pracujących Kurdystanu (PKK)